

# Faron, Bolesław

---

## Z dziejów prasy Powstania Warszawskiego ("Jawnutka" i "Dziennik Dziecięcy")

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 10/2, 171-187

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOLESŁAW FARON

Z DZIEJÓW PRASY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO  
(„JAWNUTKA” I „DZIENNIK DZIECIĘCY”)\*

I

Podjęcie próby opisu i analizy wymienionych w tytule szkicu czasopism dla dzieci wymaga niejakiego uzasadnienia. Jest kilka przyczyn, dla których się ten trud podejmuje. Najmniej może *sensu stricto* literackich, chociaż i o tych wartościach pomieszczonych tam materiałów będzie mowa w niniejszych rozważaniach. „Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy” to tytuły pism, a właściwie jednego pisemka redagowanego dla najmłodszych czytelników w czasie powstania na terenie kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Niezwykle okoliczności, jak również fakt, że w historii prasy powstańczej był to wypadek bez precedensu, stanowią pierwsze ogniwo w uzasadnieniu celowości naszego przedsięwzięcia.

Trzeba przytoczyć także argumenty innej natury. Omawiane czasopismo ukazywało się w kilkunastu egzemplarzach, przepisywanych na cienkim, tzw. „przebitkowym” papierze na maszynie, toteż niewiele ich dotrwało do naszych czasów. Poza jednym kompletem numerów nie udało się, mimo usilnych starań, dotrzeć do pozostałych egzemplarzy, prawdopodobnie zaginęły one jeszcze w czasie działań powstańczych i pod koniec wojny<sup>1</sup>. Wydaje się zatem, że nadeszła stosowna chwila, by uchronić od zapomnienia ambitną inicjatywę żoliborskich społeczników

\* Pragnę złożyć serdeczne podziękowania współredaktorom pisma: Andrzejowi Nowickiemu, Janinie Przeworskiej i Wandzie Wawrzyńskiej za przekazane wiadomości o narodzinach i egzystencji żoliborskiej inicjatywy. Osobne, szczególne wyrazy wdzięczności kieruję pod adresem Marii Kownackiej, która udostępniła mi egzemplarze „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego” i okazała daleko idącą pomoc w gromadzeniu materiału do prezentowanego tutaj artykułu.

<sup>1</sup> Jedyne — jak się wydaje — kompletny materiał „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego” posiada Maria Kownacka. Pojedyncze egzemplarze znajdują się również u doc. dr Janiny Przeworskiej w Warszawie.

nie tylko jako epizod prasy powstańczej czy przyczynek do dziejów cza-  
sopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży, lecz również jako interesującą  
kartę z życia oświatowego i kulturalnego z czasów wojny, zwłaszcza że  
poza drobnymi i często nieścisłymi wzmiankami nikt — jak dotąd —  
specjalnie się nim nie zajmował.

Stanisław Podlewski na przykład we fragmentach *Rapsodii żolibor-  
skiej*, drukowanych w „Słowie Powszechnym”, pisał o „Jawnutce”: „Swe-  
go rodzaju osobliwością charakteryzującą życie »Republiki Żoliborskiej«  
jest pisemko »Jawnutka«, bodaj jedyne w czasie powstania przeznaczone  
dla dzieci. Wydawał je Biskup (Andrzej Nowicki) wspólnie z Wandą  
Nitschową w kwaterach batalionu imienia Jarosława Dąbrowskiego na  
III kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej”<sup>2</sup>.

Bardziej precyzyjną informację zawiera książkowe wydanie *Rapsodii  
żoliborskiej* (Warszawa 1957). Wśród współpracowników Nowickiego wy-  
mienia teraz Marię Kownacką, Wandę Wawrzyńską i Janinę Przeworską  
(Przeworską), zaś o Nitschowej pisze, że wraz z Hipolitem Kaczyńskim  
zorganizowała w czasie powstania szkołę w bloku przy ulicy Krasiń-  
skiego 18.

Wzmianki o „Jawnutce” znajdujemy także w artykułach Władysława  
Bartoszewskiego<sup>3</sup>. Autor *Prasy powstania warszawskiego* do ustalonych  
dotąd redaktorów pisemka dodaje jeszcze nazwisko Zofii Bohuszewicz.  
Informacje o rozmiarach „Jawnutki” (2—3 stronice), ilości wydanych  
numerów (kilkanaście) wskazują, że Bartoszewski nie znał czasopism  
z autopsji. Potwierdza to również fakt, że stale operuje jednym tytułem,  
podczas gdy w rzeczywistości, po ukazaniu się pięciu numerów „Jawnut-  
ki”, zmieniono tytuł na „Dziennik Dziecięcy”.

Pierwszą pełniejszą informację o genezie i zawartości pisemka dała  
Maria Kownacka (Żoliborzanka) w gawędzie *Od „Dziennika Dziecięcego”  
do „Płomyka”*, zamieszczonej w r. 1965 w „Płomyku”, który przedruko-  
wał jednocześnie fragmenty z „Dziennika Dziecięcego” z dnia 25, 27,  
28 sierpnia 1944 r.<sup>4</sup> Inne urywki z „Dziennika” wraz z informacją  
M. Kownackiej o dziejach pisma i apelem do czytelników o ewentualne  
udostępnienie zachowanych numerów zamieściło „Życie Osiedli Warszaw-  
skiej Spółdzielni Mieszkaniowej”<sup>5</sup>. Dla pełnego obrazu dotychczasowych

<sup>2</sup> S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*, „Słowo Powszechne”, 1957, nr 8.

<sup>3</sup> W. Bartoszewski, *Prasa powstania warszawskiego*, [w:] *Encyklopedia  
współczesna*, t. 1, Warszawa 1957, s. 426, oraz tegoż, *Prasa powstańczej Warszawy  
1 VIII—5 X 1944*, „Tygodnik Powszechny”, 1961, nr 34.

<sup>4</sup> Żoliborzanka [M. Kownacka], *Od „Dziennika Dziecięcego” do „Pło-  
myka”*, „Płomyk”, 1965, nr 13.

<sup>5</sup> *Przed 20 laty. Uchrońmy od zapomnienia*, „Życie Osiedli Warszawskiej Spół-  
dzielni Mieszkaniowej”, 1965, nr 7—8.

rekonesansów, pierwszych zwiadów na teren „Jawnutki”, trzeba przypomnieć dwie notatki piszącego te słowa w „Kulturze” i „Nowej Szkole” oraz artykuł Krystyny Kolińskiej w „Stolicy”<sup>6</sup>.

Praca niniejsza podejmuje próbę przedstawienia możliwie kompletnych materiałów dotyczących zawartości „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego”, okoliczności, w jakich pismo redagowano, i oceny jego walorów pedagogicznych i artystycznych. Wyzyskano w tym celu, oprócz publikacji o Powstaniu Warszawskim, o prasie konspiracyjnej i powstańczej, informacje ustne i pisemne redaktorów i czytelników, by z okrucichów ich wspomnień, świadectw drukowanych wydobyć możliwie pełny, obiektywny obraz powstania, historii, zawartości oraz znaczenia pisemka.

## II

Inicjatorem i założycielem pisma, które na początku nosiło tytuł „Jawnutka” (pięć numerów), później „Dziennik Dziecięcy” (dwadzieścia cztery numery), był Andrzej Nowicki, ówczesny kierownik referatu kulturalno-oświatowego Ekspozytury Starostwa Powstańczego Warszawa-Północ. Skupił on wokół tego zamierzenia zespół ludzi znanych z działalności pisarskiej, pedagogicznej i społecznej na terenie kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W pamięci Wandy Wawrzyńskiej utrwalił się następujący obraz narodzin „Jawnutki”: „W okresie powstania — pisze w korespondencji do autora niniejszej pracy — zostałam powołana przez Starostwo Żoliborz (starostą był Robert Froelich) na opiekunkę dzieci osiedla WSM. W tym samym czasie (chyba po drugiej połowie sierpnia 1944) Andrzej Nowicki, mieszkający tak jak i ja na IV Kolonii WSM, ul. Krasińskiego 18, wystąpił z projektem wydawania dla dzieci codziennego pisma, w celu zainteresowania malców lekturą i uchronienia w ten sposób od grożących im na podwórku pocisków. Projekt wydał się nam zrazu mało realny do wykonania, choć w zasadzie słuszny, tym słuszniejszy, że należało starsze dzieci rzeczowo informować o tym, co się wokół nich dzieje. Słuszność motywów zwyciężyła. Powstał komitet redakcyjny, w skład którego weszła dr Janina Przeworska, Maria Kownacka, dr Zofia Bohuszewicz, Andrzej Nowicki i ja”<sup>7</sup>.

Wspomniana w liście rozmowa Andrzeja Nowickiego z Wandą Wawrzyńską i pozostałymi współpracownikami pisma musiała mieć miejsce nieco wcześniej, gdyż pierwsze egzemplarze „Jawnutki” pojawiły się

<sup>6</sup> B. Faron, „Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy”, „Kultura”, 1966, nr 22; to samo w: „Życie Szkoły”, 1966, nr 12, oraz K. Kolińska, *Niezwykły dziennik na powstańczym Żoliborzu*, „Stolica”, 1969, nr 32.

<sup>7</sup> List z 7 listopada 1965 r. do autora niniejszej pracy.

12 sierpnia, ostatnie numery „Dziennika Dziecięcego” wydano 23 września 1944 r. Rodzi się zatem pytanie, co zdecydowało o tym, że w trudnych warunkach powstańczego Żoliborza ukazywało się codziennie prawie przez cały miesiąc pisemko dla dzieci; „chęć zainteresowania małych lekturą i uchronienia w ten sposób od grożących im na podwórzu pocisków” stanowiła niewątpliwie moment inspirujący, lecz powodzenie inicjatywy, systematyczne wydawanie „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego”, nie da się w pełni uzasadnić tym okolicznościowym zamierzeniem. Sprawa ma szerszy aspekt. Decydowały o niej: sytuacja i warunki życia w pierwszych dniach powstania na Żoliborzu, postawa mieszkańców północnej dzielnicy Warszawy, znanych już przed wojną ze społecznych akcji, a także ludzie, którzy redagowali pismo.

Powstanie na Żoliborzu miało nieco odmienny charakter niż w innych dzielnicach Warszawy. W przeciwieństwie do pozostałych rejonów stolicy, szczelnie zamkniętych przez nieprzyjaciela, tereny położone na północ od Dworca Gdańskiego cieszyły się nieco szerszym oddechem, wynikającym z bliskiego sąsiedztwa Puszczy Kampinoskiej, która stanowiła bezpośrednie połączenie z resztą kraju. Nic więc dziwnego, że Niemcy całą uwagę skupili na obronie Dworca Gdańskiego, by odciąć walczącą Warszawę od puszczy i znajdujących się tam znacznych sił powstańczych.

„W ciągu sierpnia Niemcy ograniczyli się — pisze historyk powstania Jerzy Kirchmayer — do obserwowania powstańców na Żoliborzu, wzmacniania swoich stanowisk, zaminowania ich, oczyszczania przedpoli i ciągłego ostrzeliwania terenu z baterii artylerii i moździerzy na Burakowie, Forcie Bema, Cytadeli i z pociągu pancernego na odcinku linii obwodowej między Dworcem Gdańskim a mostem na Wiśle. Niemieckie nurkowce zrzucały bomby do 500 kg”<sup>8</sup>.

Toteż po paru dniach od rozpoczęcia powstania życie mieszkańców Żoliborza uległo pewnej normalizacji. Poza linią wysuniętych placówek i barykad działały polskie władze państwowe, samorządy i różne instytucje użyteczności publicznej. Największe kompetencje posiadał podpułkownik Żywiciel (Mieczysław Niedzielski), dowódca oddziałów powstańczych na Żoliborzu. Władza państwowa spoczywała, jak się już rzekło, w rękach Roberta Froelicha, pedagoga, socjalistycznego działacza oświatowego, a w czasie okupacji urzędnika Rady Głównej Opiekuńczej. Działały również agendy bezpieczeństwa publicznego: Obywatelska Straż Bezpieczeństwa, Milicja Polskiej Partii Socjalistycznej, Państwowy Korpus Bezpieczeństwa oraz Wojskowe i Cywilne Sądy Specjalne<sup>9</sup>. Zorganizowano w czasie powstania szkołę dla dzieci Żoliborza (Hipolit Kaczyński) i specjalne podwórkowe przedstawienia (Wanda Nitschowa). Nie oznacza

<sup>8</sup> J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959, s. 337.

<sup>9</sup> Por. S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*, Warszawa 1957, s. 62.

to wszakże, iż w północnej dzielnicy Warszawy panowały sielankowe warunki dla realizacji poczynań władz polskich czy podejmowania takich inicjatyw, jak „Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy”. Na Żoliborz także spadały bomby, na Żoliborzu również toczyły się zażarte walki (np. dwa natarcia na Dworzec Gdański), na Żoliborzu, podobnie jak w innych dzielnicach, raziły pociski. Każde przedsięwzięcie wymagało tutaj nie mniejszej niż gdzie indziej odwagi, energii i społecznej postawy.

Trudniejsza niż w pozostałych rejonach Warszawy była tu sytuacja prasy powstańczej. Nie udało się bowiem ani razu opanować wiaduktu nad torami kolejowymi i obsadzonego przez Niemców rejonu Dworca Gdańskiego, a tym samym uzyskać bezpośredniego połączenia ze Śródmieściem. Zorganizowane zatem na Żoliborzu czasopisma nie były związane z prasą centrum stolicy i opierały się wyłącznie na własnych źródłach informacji<sup>10</sup>. Mimo znacznych trudności ukazywało się tutaj kilka pism, reprezentujących różne orientacje i ugrupowania polityczne: od głównego organu Armii Krajowej („Dziennik Radiowy AK XXII”), przez prasę Polskiej Partii Socjalistycznej („Biuletyn Okręgu IV PPS i OW PPS Warszawa Północ”), po pisma Armii Ludowej („Biuletyn Podokręgu nr 2 Armii Ludowej”), Batalionów Chłopskich („Żywią i bronią”) i organ Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa („Nowiny Żoliborskie”). Nie zabrakło i inicjatywy, by tak rzec, prywatnej, jak „Wiadomości Radiowe” Jana Jastera czy „Świstak” Jana Janiczka redagowany na pobliskich Bielanach<sup>11</sup>. Dorobek ilościowo skromny, jeżeli brać pod uwagę liczbę tytułów, gdyż w Warszawie w sierpniu i we wrześniu 1944 r. ukazywało się ogółem około stu wydawnictw periodycznych drukowanych i powielanych (dzienniki, komunikaty radiowe, serwisy agencyjne itp.). Znaczną część pism powstańczych stanowiły efemerydy, podczas gdy gazety Żoliborza były publikowane dość regularnie przez dłuższe okresy czasu (sześćdziesiąt numerów „Dziennika Radiowego”, ponad pięćdziesiąt „Biuletynu” oraz dwadzieścia dziewięć „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego”). Funkcja informacyjna i znaczenie prasy powstańczej Żoliborza były, jak widać, znaczne.

Przypomina się te fakty, by ukazać okoliczności i atmosferę, w jakiej realizowano ambitne przedsięwzięcia na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz podkreślić, że „Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy” nie stanowiły inicjatywy odosobnionej w północnej dzielnicy Warszawy, chociaż jako pismo dla dzieci — co trzeba wyraźnie podkreślić — były w stolicy powstańczej zjawiskiem wyjątkowym. Kronikarze prasy okupacyjnej odnotowali sporo gazet młodzieżowych, kilka dziecięcych, jak „Biedronka. Wiadomości do Opowiadania Naszym Dzieciom” czy „Ku-

<sup>10</sup> Por. W. Bartoszewski, *Prasa powstańczej Warszawy 1 VIII—5 X 1944*.

<sup>11</sup> *Op. cit.*

kułka”, powielane pismo dla dzieci<sup>12</sup>, w czasie powstania jednak, poza Żoliborzem, o ile dotąd wiadomo, nikt się nie zajmował redagowaniem pisemek dla najmłodszych czytelników.

Nie było rzeczą przypadku, że właśnie tutaj, w północnej dzielnicy Warszawy, zdołano zrealizować jedyne w swoim rodzaju przedsięwzięcie. Żoliborz i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa posiadały ustaloną tradycję w organizowaniu oświaty i życia kulturalnego dzieci i młodzieży. Przypomnijmy fakty. WSM zawiązano w 1922 r. Wybudowała ona w latach 1925—1939 na Żoliborzu osiedle składające się z dziewięciu kolonii mieszkalnych oraz kolonii gospodarczej z kotłownią, pralnią i kąpieliskiem. W latach trzydziestych osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stanowiło nowoczesny, w pełni zagospodarowany zespół bloków, z niezbędnymi instytucjami socjalnymi i kulturalnymi. W założonym i pielęgnowanym przez młodzież parku im. Stefana Żeromskiego odbywały się pokazy rytmiki, słuchowiska i amatorskie przedstawienia. Zorganizowano biblioteki dla dorosłych (K. Tołwiński) i najmłodszych (M. Arnoldowa, H. Rembowska). Dr A. Landy, twórca i przewodniczący Żoliborskiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, stworzył poradnię dla matki i dziecka, ośrodek zdrowia i kuchnię mleczną. W 1933 r. otwarto na Żoliborzu zawodowy teatr<sup>13</sup>. Powodzenie przykładowo tutaj wymienionych akcji było wynikiem nie tylko sprężystego kierownictwa spółdzielni, lecz przede wszystkim społecznej, obywatelskiej postawy mieszkańców dzielnicy.

Ostatnią tezę uzasadnia jeszcze jedna akcja kulturalna, zorganizowana w latach trzydziestych na terenie WSM, korzystająca z jej pomocy i poparcia, a mianowicie teatr kukielkowy „Baj RTPD”, który niebawem rozszerzył zakres oddziaływania i z lokalnej imprezy przerodził się w pioniera ochotniczego ruchu teatrów kukielkowych w skali krajowej.

„Trzy były podstawy, na których »Baj« opierał swą działalność — stwierdza Henryk Ładosz — ochotniczość, wychowanie społeczne i zorganizowana grupa autorów, wśród których prym trzymała Maria Kownacka, autorka (nie wahajmy się nazwać rzeczy po imieniu) arcydzieła dla dzieci najmłodszych: *Plastusiowy pamiętnik*. »Bajowe« widowiska stanowią po dziś dzień podstawowy i żelazny repertuar szkolnych teatrów ochotniczych”<sup>14</sup>.

Nie popełnimy dużego błędu, jak się zdaje, jeżeli wymienione przez

<sup>12</sup> Por. *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, oprac. L. Dobroszycki, Warszawa 1962.

<sup>13</sup> Por. Z. Hryniewicz, *40-lecie WSM (fragment wspomnień)*, „Stolica”, 1962, nr 6.

<sup>14</sup> H. Ładosz, *Zmalowana lala, czyli o reformę w lalkarstwie*, „Kultura”, 1964, nr 28.

Ładosza przesłanki, warunkujące powstanie i rozwój „Baja”, odniesiemy do „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego”, gdyż zarówno „ochotniczość”, chęć „wychowania społecznego”, jak i „zorganizowana grupa autorów” stanowiły o powodzeniu inicjatywy. Nie bez znaczenia były tu zapewne redaktorskie doświadczenia Andrzeja Nowickiego, który już w latach 1932—1936 redagował „Szkolną Ławę” i „Nowe Tory” (pismo uczniów Gimnazjum im. Staszica w Warszawie), a w okresie od 1935 do 1937 r. współpracował z nielegalnym pismem socjalistycznej młodzieży szkół średnich „Spartakus”. W czasie okupacji był naczelnym redaktorem nielegalnego miesięcznika „Światło” (1942—1944) i jako oficer polityczny kompanii im. Komuny Paryskiej batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego należał do komitetu redakcyjnego miesięcznika WRN „Młodzież Socjalistyczna” (1943—1944).

O charakterze i funkcji „Jawnutki” zdecydowały również pedagogiczne, społeczne i pisarskie zainteresowania współpracowników. Warto przypomnieć, że Maria Kownacka zaczynała jako nauczycielka we wsi Dębowa Góra (pow. kutnowski) w 1912 r., następnie w latach 1914—1915 i 1918—1919 zorganizowała w majątku Krzywda (pow. łukowski) szkołę, przedszkole i kursy dla dorosłych. Z działalnością pedagogiczną Kownackiej wiązał się nierozdzielnie jej start literacki. Praca w prowincjonalnej szkółce, z dala od ośrodków kulturalnych, wymagała od nauczyciela-społecznika sporo inicjatywy i samozaparć. Organizowała więc amatorskie przedstawienia oparte na tekstach pisarzy dziecięcych (m.in. Janiny Porazińskiej), uzupełniała je własnymi wstawkami, a w wolnych chwilach pisała opowiadania dla najmłodszych czytelników. Ważnym momentem w rozwoju twórczości literackiej Kownackiej było związanie się z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową i młodą prężną dzielnicą — Żoliborzem: uczestniczyła tutaj w zorganizowaniu teatru kukielkowego „Baj”, pisała doń teksty, redagowała przy współpracy Jędrzeja Cierniaka, Joanny Landy, Aleksandra Palińskiego i Witolda Ulanowskiego zbiorowe wydawnictwo *Teatrzyk Kukielek*. Do 1939 r. opublikowała osiem książeczek (m.in. *Plastusiowy pamiętnik*) i sporo utworów w czasopismach dla dzieci i młodzieży.

Pedagogicznym doświadczeniem legitymowała się również Wanda Warzyńska, która w latach 1920—1929 prowadziła komplety nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego. W późniejszym okresie działała m.in. w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Przedszkoli i w redakcji pisma „Zagadnienia Przedszkolne”. Uczestniczyła w poczynaniach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, uczyła w szkole RTPD na Żoliborzu (1930—1931), była opiekunką terenową Sekcji Pomocy Matce i Dziecku Obywatelskiego Komitetu Opieki Społecznej. Brała też udział w badaniach Instytutu Spraw Społecznych, w działalności



Stowarzyszenia „Szklane Domy” WSM i pracy Czerwonego Harcerstwa TUR.

Jeżeli zważymy nadto, że wśród redaktorów „Jawnutki” znalazły się: przyrodniczka, autorka książek popularnonaukowych Zofia Bohuszewicz i posiadająca już pewne doświadczenie pisarskie, m.in. w czasopiśmie dziecięcych, Janina Przeworska (obecnie pracownik naukowy Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN), to wyraźnie uświadomimy sobie fakt, że „Jawnutka” nie była wyłącznie epizodem w życiu społecznym i kulturalnym Żoliborza, lecz stanowiła naturalną konsekwencję zapoczątkowanego jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym procesu wychowawczego, który w środowisku północnej dzielnicy Warszawy realizował się, jak się rzekło, głównie dzięki społecznej postawie pedagogów, działaczy oświatowych i pisarzy.

### III

„Obywatele Dzieci! »Jawnutka« będzie przychodziła do Was codziennie. W każdej klatce schodowej stwórzcie »kółko Jawnutki« w celu zbiorowego słuchania Waszego pisemka. Mamy mało papieru i jeden egzemplarz musi starczyć na kilkanaście klatek. »Jawnutka« prosi, żebyście do niej napisały. Listy do »Jawnutki« należy oddawać w mieszkaniu 104 (9 klatka) na IV kolonii WSM w godzinach 14—18. Na każdy list będzie wydrukowana niezwłoczna odpowiedź w »Jawnutce«. Redakcja”<sup>15</sup>.

Treść cytowanej odezwy do czytelników Redakcja „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego” realizowała dość konsekwentnie: od 12 sierpnia do 23 września 1944 r. ukazało się na Żoliborzu dwadzieścia dziewięć numerów pisma, wydawanych przy tym w pierwszym okresie rytmicznie, później, zwłaszcza we wrześniu, z pewnymi zakłóceniami (podwójne numery, ostatni 24 z 23 września ukazał się po dwutygodniowej przerwie)<sup>16</sup>. Pierwsze pięć numerów (od 12 do 16 sierpnia) nosiło tytuł „Jawnutka”, a potem „Dziennik Dziecięcy” — od 18 sierpnia (nr 1) do 23 września (nr 24). Brak papieru, kalki, o które systematycznie apelowano do czytelników, wreszcie nasilające się walki powstańcze na Żoliborzu zdecydowały o przerwaniu wydawnictwa.

„Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy” ukazywały się w postaci kilkunastu stronicowych maszynopisów (od 2 do 8 stronic), pisanych jednostronnie co jeden skok na znormalizowanym, tzw. przebitkowym papierze. Zachowany komplet czasopism jest mocno podniszczony, brak części poszczególnych stron, fragmenty ze względu na zużytą kalkę i lichego materiału są mało czytelne, co znacznie utrudnia rekonstrukcję pełnej treści, zwięsz-

<sup>15</sup> „Jawnutka” z 12 VIII 1944, nr 1.

<sup>16</sup> „Dziennik Dziecięcy” z 23 IX 1944, nr 24 (dla dzieci młodszych).

cza kroniki życia kulturalnego na Żoliborzu i komunikatów redakcji. Wszystkie kartki szczelnie wypełnione przez tekst. Poszczególne działy (utwory literackie, komunikaty redakcji, kronikę) oddzielono jedynie przecinającymi całą stronę kreskami. Przy wierszach w każdym numerze po prawej stronie tekstu znajduje się wolne miejsce na ilustracje do wykonania przez dzieci (w omawianym komplecie wypełnionych rysunkami różnych autorów). Tytuł „Jawnutki” z lewej strony u góry, z prawej informacja o charakterze pisma, miejscu, dacie wydania i o kolejności numerów; na stronie 2 podano tylko jej liczbę i od 4 numeru także wyszczególnienie numerów; tytuł „Dziennika Dziecięcego” — rozstrzelonym drukiem — zajmuje całą linię na pierwszych stronach, pod nim dopiero szczegółowe informacje o charakterze pisma, miejscu, dacie wydania, kolejności numerów, w niektórych przypadkach o dyżurach i adresie redakcji. Oznaczenie poszczególnych stron nie jest jednolite: w „Jawnutce” każdy numer posiada osobną numerację (stronice 1—2); w „Dzienniku Dziecięcym” — podwójną: bieżącą i w nawiasach systematyczną. Łącznie „Jawnutka” liczy 9 stron zapisanych, „Dziennik Dziecięcy” zaś 78 stron.

Czas zatem omówić zawartość poszczególnych numerów, ustaloną na podstawie autopsji zachowanego kompletu. Wszędzie podajemy pełne nazwiska autorów tekstów anonimowych lub autorów ukrytych w obu pismach pod pseudonimami i kryptonimami. Przy okazji rejestrowania materiałów — poza lakonicznymi wzmiankami o publikowanych tekstach — cytuje się fragmenty komunikatów redakcji, w których zawarto informacje o charakterze pisma, podejmowanych zabiegach wychowawczych czy nowych formach pracy redakcyjnej.

#### „JAWNUTKA”

Numer pierwszy — z dnia 12 sierpnia 1944 r. Obok tytułu notatka: „Codzienne pisemko dla dzieci”. Poniżej dwa wiersze „o pieskach”: Benedykta Hertza *Wiernuś* i Mariana Hemara *Gwoździak* (przedruki).

Pod kreską cytowana już odezwa do czytelników pt. *Obywatele Dzieci*; na samym dole „Kronika” zawierająca informacje o słuchowisku dla dzieci na IV kolonii WSM, w którym była mowa o „polskich lotnikach walczących w Anglii”.

Numer drugi — z dnia 13 sierpnia 1944 r. Obok tytułu notatka: „Codzienne ilustrowane pismo dla dzieci”. Całą pierwszą stronę zajmuje *Bajka o łabędziach* Andrzeja Nowickiego (pierwodruk). Z prawej strony rysunek dziecka przedstawia koło, a w nim łabędź na jeziorze, łódka na jeziorze, kontury miasta czy gór, na niebie księżyc pyzaty i chmury. Dołączenie *Bajki o łabędziach* na s. 2 oraz rysunek — w ramce prostokątnej łódeczko, na ścianie obrazek. Dalej uwagi redakcji o konkursie na

winiętkę „Jawnutki”, zagadka nr 1 *Połam sobie główkę* oraz apel o nadsyłanie korespondencji.

Numer trzeci — z dnia 14 sierpnia 1944 r. Rozpoczyna się apelem do czytelników o czynny udział w redagowaniu pisma. Podaje się też adres „Jawnutki”: ul. Krasińskiego 18, IV kolonia WSM. Pod kreską wiersz Edwarda Szymańskiego *Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową* (przedruk z „Płomyczka”, 1936, nr 7). Z prawej strony rysunek przedstawiający kobietę, wiadro i dziecko. Na stronie 2 rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszą winiętkę dla „Jawnutki” oraz zapowiedź ruchomej wystawy nagrodzonych projektów. Na końcu notatka o bohaterstwie polskich kobiet *O matkach i siostrach*.

Numer czwarty — z dnia 15 sierpnia 1944 r. Ciąg dalszy wiersza Edwarda Szymańskiego *Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową*. Na rysunku: krowa, wiadro, kobieta. Na stronie 1: odpowiedzi „Jawnutki” i „miejsce na rysunek”.

Numer piąty — z dnia 16 sierpnia 1944 r. Dokończenie bajki Edwarda Szymańskiego *Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową*. Na rysunku powtarzające się już w poprzednich numerach motywy: krowa, kobieta, dodatkowo tutaj chata. Następnie idzie *Kronika kulturalnego życia dzieci na Żoliborzu*, w której m.in. czytamy: „Dnia 16 sierpnia 1944 r. o godz. 3.30 odbędzie się na podwórzu IV kolonii przed oknami mieszkania nr 9 pierwsze słuchowisko z cyklu *Dzieci — żołnierzom pt. O Janku, co psom szył buty* Juliusza Słowackiego [...] Redakcja «Jawnutki» ogłasza konkurs, które z dzieci najładniej napisze sprawozdanie z przebiegu dzisiejszego przedstawienia”. Numer zamyka krzyżówka.

#### „DZIENNIK DZIECIĘCY”

Numer pierwszy z dnia 18 sierpnia 1944 r. — 3 stronicie. Poniżej tytułu znajduje się notatka: „Codzienna gazetka dla starszych dzieci”, adres redakcji: Krasińskiego 18 i godziny otwarcia (8 do 16). Pod kreską komunikat Redakcji: „Drodzy Czytelnicy. Rozpoczęliśmy druk »Dziennika Dziecięcego« obliczonego na dużą ilość dzieci, trzeba bowiem, aby dzieci Żoliborza, Bielana, Marymontu i Powązek miały rozrywkę i sposobność do pisania i rysowania. »Dziennik Dziecięcy« wychodzić będzie codziennie, kolejno raz dla dzieci starszych, raz dla młodszych dzieci. Chwilowo z powodu trudności technicznych będzie pisany na maszynie, a wy sami będziecie go ilustrować. Prosimy Was o współpracę w zakresie opowiadań, wierszy, zagadek i rysunków”. Poniżej pierwodruk wiersza *O sadku, spadku, gościńcu i o starym Wawrzyńcu* Marii Kownackiej. Ilustracje. Następnie „Wiadomości bieżące” o zwycięstwach nad Niemcami we Francji, Włoszech i w Związku Radzieckim. Zagadka nr 1. Następnie wspomnienia znanego tresera i właściciela menażerii Włodzimie-

rza Durowa *Bebi. Dzieje oswojonego słonia* (przedruk). Konkurs na ilustrację do opowiadania *Bebi*.

Numer drugi z dnia 19 sierpnia 1944 r. — 3 stronicie. Pod tytułem notatka: „Codzienna gazetka dla młodszych dzieci (numery nieparzyste przeznaczone są dla dzieci od 12 do 16, numery parzyste — dla dzieci od 7—12)”. Po raz pierwszy wprowadzono spis treści: 1) Hanna Januszewska<sup>17</sup>, *Z tamtej strony Wisły...* (bajka, przedruk z książki wydanej w 1939 r.); 2) *Jestem...*, wierszyk anonimowy; 3) Maria Kownacka, *Cztery kąty, komin piąty* (pierwodruk); konkurs na ilustrację do bajki Kownackiej; 4) Bajka napisana przez dziecko (pt. *Mruczek*); 5) Zagadka; 6) Zakładka do książki (przedruk z „*Płomyka*”). Numer bogato ilustrowany.

Numer trzeci z dnia 20 sierpnia 1944 r. — 3 stronicie. Rozpoczyna się od dalszego ciągu wiersza *O sadku, spadku, gościńcu i o starym Wawrzyńcu* Marii Kownackiej. Dalej idzie kącik higieny (*Jak się robi mydło*) i konkurs higieniczny. Poniżej „piosenka żołnierska” (*Hej, chłopcy, bagnet na broń*), następnie ciąg dalszy *Bebi. Dzieje oswojonego słonia* i przypomnienie o konkursie na ilustracje do opowiadania *Bebi*.

Numer czwarty z dnia 21 sierpnia 1944 r. — 3 stronicie. W prawym rogu u góry adnotacja atramentem „Hania Zalewska IV kol. do odczytania dzieciom”. Zawiera: dalszy ciąg bajki Hanny Januszewskiej *Z tamtej strony Wisły...*, opowiadanie przyrodnicze Ernesta Setona Thompsona *Matka cyranka* (przedruk), Konkurs na opowiadanie *Moja grządka*, wiersz Joli z Zamojszczyzny *Mój tata*, odpowiedzi na listy.

Numer piąty z dnia 22 sierpnia 1944 r. — 3 stronicie. Hanna Januszewska, *O kocie, co faję kurzył* (przedruk z książki *A jak to było, opowiem*), kącik higieniczny *Jak się robi mydło?* (dalszy ciąg), *Bebi* (ciąg dalszy) i konkurs *Piszemy historię powstania*<sup>18</sup>. „Redakcja »Dziennika Dziecięcego« — czytamy — ogłasza konkurs na opowiadanie o obecnym powstaniu: jego przebiegu, wrażeniach własnych i szczególnie ciekawych wypadkach”.

Numer szósty z 23 sierpnia 1944 r. — 4 stronicie. Dokończenie bajki Hanny Januszewskiej *Z tamtej strony Wisły...*, ciąg dalszy opowiadania Ernesta Setona Thompsona *Matka cyranka*, wiersz Joli z Zamojszczyzny pt. *Ciocia* (pierwodruk); konkurs higieniczny dla dzieci: 1) Jak często, kiedy i po co myjesz ręce? 2) Czy myjesz zęby? Jak często i w jaki spo-

<sup>17</sup> Wszystkie utwory Hanny Januszewskiej — poza wierszami *O kocie Ambrożego*, *O przepióreczce* zostały przedrukowane ze zbioru *Z góry na Mazury*. Poza tym znaczna część przedruków innych autorów pochodzi z przedwojennych roczników „*Płomyczka*”, „*Płomyka*” i „*Słonka*”.

<sup>18</sup> Wspomina o tym S. Sierotwiński w *Kronice życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 24, Kraków 1966, s. 51. Prace Historycznoliterackie, 3.

sób?, Henryka Łazowertówna, *O murzynku, co się nie chciał myć* (przedruk z „Płomyczka”, 1936, nr 15), zagadki, odpowiedzi i apele redakcji.

Numer siódmy z 24 sierpnia 1944 r. — 4 stronie. Rozpoczyna się od dalszego ciągu wiersza Hanny Januszewskiej *O kocie, co faję kurzył*. Dalej idzie pierwodruk opowiadania o powstańcach *Chłopcy z lasu*<sup>19</sup>, kącik higieniczny, *Bebi* (ciąg dalszy), wiadomości z Anglii, odpowiedzi redakcji i zagadki.

Numer ósmy z 25 sierpnia 1944 r. — 3 stronie. Dokończenie bajki Henryki Łazowertówny *O murzynku, co się nie chciał myć*, dalszy ciąg *Matki cyranki* Ernesta Setona Thompsona, wiersz Joli z Zamojszczyzny pt. *Była wielka bieda, Gdynia* (wiersz anonimowy).

Numer dziewiąty z 26 sierpnia 1944 r. — 5 stron. Na pierwszej stronie wiersz Marii Kownackiej *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca* (ciąg dalszy). Zawiera dwie ilustracje. Z kolei *Chłopcy z lasu* (ciąg dalszy o roli Puszczy Kampinoskiej dla powstańczej Warszawy). Następnie z informacją melodia: *Serce w plecaku, Piosenka Dziewiętej Kompanii Dywersyjnej (Na wojenkę poszli chłopcy...)*, *Spadochron* (według Perelmana), odpowiedzi redakcji, zagadki i ostatnie wiadomości o sytuacji w Warszawie, o bohaterstwie dzieci. Czytamy tam m.in.: „Z radia dowiadujemy się o bohaterstwie 10-letniego chłopca i 14-letniej dziewczynki, którzy zniszczyli czołgi nieprzyjaciela. Ze wszystkich dzielnic Warszawy donoszą o dzielnej postawie naszych wojsk i o doskonałym nastroju ludności pomimo godzących w nią ciężkich ciosów. Rewelacyjną była wiadomość o produkowaniu własnej broni, a specjalnie o użyciu pierwszego czołgu skonstruowanego samodzielnie w Warszawie. Z frontu podwarszawskiego również nadeszły dobre wiadomości. Na Pelcowiznie i na Pradze wprost Czerniakowa walczą już patrole armii bolszewickiej”.

Numer dziesiąty z dnia 27 sierpnia 1944 r. — 4 stronie. Wiersz Hanny Januszewskiej *Niedaleko od Kulika*, ciąg dalszy *Matki cyranki* Ernesta Setona Thompsona, historyjka Marii Kownackiej *O Terce, o Witku, o zbytku i o świnkach przy korytku* (przedruk ze „Słonka”), apel do dzieci, by w tych trudnych czasach, kiedy brak wody, nie brudziły się. Zagadki.

Numer jedenasty z dnia 28 sierpnia 1944 r. — 4 stronie. Zawiera dokończenie lub ciąg dalszy materiałów z poprzednich numerów: *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca* Marii Kownackiej, *Chłopcy z lasu*,

<sup>19</sup> Według oświadczenia Janiny Przeworskiej — jej autorstwa. Opowiadanie przedstawia kontakt powstańców z Puszczy Kampinoskiej z najmłodszymi mieszkańcami Żoliborza. Dla dzieci stanowi to ogromne przeżycie. „Chłopcy z lasu” rysują się w ich oczach jak powstańcy z 1863 r. na obrazach Grottgera. W dalszej części przedstawia autorka historię Kampinosu i charakteryzuje funkcję puszczy w okresie wojny i powstania.

*Spadochron* (według Perelmana) i *Bebi* Włodzimierza Durowa. W obszernym dziale informacyjnym znajdują się m.in. wiadomości o walkach w okolicy Warszawy, o produkcji broni w czasie powstania, o sytuacji na frontach. Odpowiedzi Redakcji.

Numer dwunasty z 29 sierpnia 1944 r. — 4 stronic. Dokończenie wiersza Hanny Januszewskiej *Niedaleko od Kulika*, ciąg dalszy *Matki cyranki* Ernesta Setona Thompsona, odpowiedź redakcji, na końcu komunikat *Tylko dla dorosłych*, w którym czytamy: „Komitet Redakcyjny zaprasza do współpracy wszystkich pedagogów, autorów bajek, opowiadań i powieści dla dzieci, uczonych — popularyzatorów i przyjaciół dzieci. Wszyscy rodzice, których dzieci czytają »Dziennik Dziecięcy«, proszeni są o nadsyłanie swoich uwag i życzeń pod adresem pisma. »Dziennikowi Dziecięcemu« brak bibułki (do maszyny), czarnej kalki, spinaczy i nagród dla dzieci. Pożądane są zwłaszcza kolorowe ołówki, aby zaopatrzyć w nie wszystkie dzieci ilustrujące »Dziennik Dziecięcy«”.

Numer trzynasty z dnia 30 sierpnia 1944 r. — 4 stronic. Zawiera dalszy ciąg bajki Hanny Januszewskiej *O kocie, co faję kurzył* (ilustracje), kącik higieniczny, opowiadanie Janiny Przeworskiej *Bataliony Chłopskie*, wiersz Juliusza Słowackiego *Idźmy tam...* (ilustracje), drugi rozdział *Bebi* Włodzimierza Durowa i *Od Redakcji*. „Do redakcji wpłynęła już jedna praca o powstaniu. Autorka ma lat 11. Komitet Redakcyjny zawiadamia, że 4 ostatnie konkursy (dwa higieniczne, jeden o grządce na działce i jeden o powstaniu) zostają przedłużone do 5 września 1944. Macie dużo czasu — każdy powinien wziąć udział we wszystkich czterech konkursach”.

Numer czternasty — piętnasty z dnia 31 sierpnia i 1 września 1944 r. — 8 stronic. Pierwsze cztery strony przeznaczone dla młodzieży, następne — dla dzieci najmłodszych. W części pierwszej sporo tekstów o wyraźnie patriotycznym charakterze, od pierwodruku nigdzie dotąd nie publikowanego wiersza Marii Kownackiej *Plakat* przez inaugurującą cykl życiorysów sylwetkę Stanisława Staszica, fragment *Praw narodów* i Adama Mickiewicza *Kiedyś — gdy zemsty lwie przehuczą ryki...* Następnie dokończenie bajki Hanny Januszewskiej *O kocie, co faję kurzył*, ciąg dalszy *Bebi* Włodzimierza Durowa. Dla dzieci najmłodszych *O kocie Ambrożego* Hanny Januszewskiej, wielki konkurs rysunkowy, ciąg dalszy *Matki cyranki* Ernesta Setona Thompsona, *Klimcia Straszek* Janiny Porazińskiej.

Numer szesnasty z 2 września 1944 r. — 3 stronic. Wiersz *O przepióreczce* Hanny Januszewskiej, ciąg dalszy *Matki cyranki* Ernesta Setona Thompsona i *Klimci Straszek* Janiny Porazińskiej, odpowiedzi redakcji i zagadki.

Numer siedemnasty z 3 września 1944 r. — 3 stronic. Bajki Marii

Kownackiej ciąg dalszy *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca*, *Perły na śmietniku* Janiny Przeworskiej (przedruk z książki *A jak to było?*), ciąg dalszy *Bebi* Włodzimierza Durowa oraz zagadki. Numer siedemnasty „a”. Niedzielna niespodzianka dla czytelników „Dziennika Dziecięcego” zawiadamia o załączonym egzemplarzu „Poranka” z 16/24 czerwca 1939 r., przedwojennego pisma dla dzieci starszych<sup>20</sup>. „Po przeczytaniu »Poranka« — pisano — należy go odesłać do Redakcji, a redakcja prześle wszystkie »Poranki« dzieciom barakowców, których baraki (w okolicy Dworca Gdańskiego) zostały spalone przez Niemców. Zwracając nam »Poranki« można składać książki i drobne upominki dla dzieci barakowców”.

Numer osiemnasty z 4 września 1944 r. — 3 stronie. Wypełnia ciąg dalszy *O przepióreczce* Hanny Januszewskiej i ciąg dalszy *Matki cyranki* Ernesta Setona Thompsona, wiersza Janiny Porazińskiej *Klimcia Straszek* i opowiadanie G. P. *Pies strażaka*. W końcu — jak zwykle — odpowiedzi redakcji, zagadki i podziękowania. Numer ilustrowany.

Numer dziewiętnasty z 5 września 1944 r. — 5 stron. W znacznej części kontynuuje materiały poprzednio podawane, jak *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca* Marii Kownackiej, *Perły na śmietniku* Janiny Przeworskiej, *Bebi* Włodzimierza Durowa. Poza tym znajdujemy w nim wiersz Marii Konopnickiej *Życie dla idei* o wyraźnie patriotycznej tonacji oraz „Wiadomości radiowe”, w których na tle historii pierwszej wojny światowej charakteryzuje się obecną sytuacją polityczną.

Numer dwudziesty i dwudziesty drugi z 6 i 8 września 1944 r. — 3 stronie. Zawiera dokończenie wiersza Hanny Januszewskiej *O przepióreczce* i dokończenie *Matki cyranki* Ernesta Setona Thompsona, ciąg dalszy *Klimci Straszek* Janiny Porazińskiej i odpowiedzi redakcji. „»Jawnutka« — czytamy w zakończeniu — zawiadamia wszystkie dzieci, które ją polubiły, że w parę dni przyjdzie do nich w numerze drukowanym. »Dziennik Dziecięcy« nie będzie więcej wychodził. Zamiast »Dziennika Dziecięcego« wychodzić będą dwa pisemka: dla dzieci młodszych i najmłodszych — tygodnik »Jawnutka«, a dla młodzieży do lat 16 — »Młode Bractwo« wychodzące dwa razy na tydzień — w poniedziałki i czwartki”. Do realizacji zapowiedzianej tu inicjatywy nie doszło. Pod koniec września bowiem po ciężkich walkach Niemcy zajęli Żoliborz.

Numer dwudziesty pierwszy i dwudziesty trzeci z dnia 7 i 9 września 1944 r. — 3 stronie. Kontynuuje znane już teksty, jak Marii Kownackiej *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca* (dokończenie), *Perły na śmietniku* Janiny Przeworskiej i *Bebi* (ciąg dalszy) Włodzimierza Durowa.

<sup>20</sup> „Poranek” — pismo dla dzieci starszych, ukazywało się w latach 1937—1939 pod redakcją Janiny Porazińskiej.

Numer dwudziesty czwarty z 23 września 1944 r. — 4 stronie. W związku z komunikatem z poprzedniego numeru wyjaśnienie redakcji: „Z powodu trudności technicznych numer drukowany jeszcze nie ukazał się. W najbliższym czasie zamiast »Dziennika Dziecięcego« wychodzić będzie — »Jawnutka« dla dzieci młodszych i »Młode Bractwo« dla młodzieży”. Ostatni numer „Dziennika” wypełnia wiersz Hanny Januszewskiej *O chochołowej muzyce*, opowiadanie *Nasza karmicielka* oraz zagadki i odpowiedzi redakcji. Zachowany egzemplarz zawiera sześć rysunków, które stanowią ilustracje do wiersza *O chochołowej muzyce*.

#### IV

Jakie treści przekazywano dzieciom i młodzieży Żoliborza na łamach „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego” w owe ciężkie dni lata 1944? Problematykę wierszy, opowiadań, reportaży i informacji pomieszczonych w pisemku można uszeregować w trzy — z grubsza rzecz biorąc — grupy podstawowe. Znaczna część materiałów kontynuuje treści przedwojennych czasopism dziecięcych, dzięki przedrukowi z „Płomyka” i „Płomyczka” pogodnych utworów, wierszy o skocznych rytmach czy bajek osnutych na motywach ludowych. Humorystyczne wiersze Edwarda Szymańskiego (*Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową*), Hanny Januszewskiej (*Niedaleko od Kulika*), dydaktyczne opowiadki Marii Kownackiej o kulturze jedzenia i zachowaniu czystości (*O Terce, o Witku, o zbytku i o świnkach przy korytku*) czy opowiadania z życia zwierząt Włodzimierza Durowa (*Bebi. Dzieje oswojonego słonia*) i Ernesta Setona Thompсона (*Matka cyranka*) rekompensowały najmłodszym czytelnikom, choć w części, warunki powstańczej egzystencji, dawały złudzenie normalnego dziecięcego świata, z właściwymi dlań zainteresowaniami i wyobrażeniami.

Osobną grupę stanowią materiały nawiązujące do aktualnej sytuacji politycznej i militarnej, a mianowicie komunikaty radiowe, wiadomości bieżące o zwycięstwach Aliantów i Armii Radzieckiej nad wojskami niemieckimi, o walkach powstańczych w śródmieściu, o bohaterstwie kobiet i dzieci. Pojawiły się także utwory literackie o tematyce wojennej i okupacyjnej, jak Marii Kownackiej *Cztery kąty komin piąty*, autentyczne piosenki (*Piosenka Dziewiątej Kompanii Dywersyjnej, Piosenka żołnierska*), opowiadania o powstańcach (*Chłopcy z lasu*), informacje o zasadzie działania moździerza (*Szafa*) i reportaż o partyzantce chłopskiej (*Bataliony Chłopskie*). W przykładowo sygnalizowanych tutaj tekstach otrzymywały dzieci podstawowe wiadomości o wojnie, o powstaniu; uczono je odróżniać wroga od przyjaciela, bohatera od tchórza, wskazywano sposoby zachowania się w czasie ataku. Charakterystykę cza-



sów współczesnych wspierano przy tym odwołaniami do historii, do powstania styczniowego, Grottgera, pierwszej wojny światowej, przypomniano również świeże mogiły na miejscu straceń w Palmirach.

Bezpośrednio z materiałami o bieżącej sytuacji wiążą się teksty o nutach patriotycznych, wolnościowych. Wymienić tu trzeba pierwodruk wiersza Marii Kownackiej *Plakat*, strofy Juliusza Słowackiego (*Idźmy tam...*), Adama Mickiewicza (*Kiedyś — gdy zemsty lwie przehuczą ryki...*) i fragment *Praw narodów* Stanisława Staszica. Numer 14 i 15 „Dziennika Dziecięcego”, w części przeznaczony dla młodzieży, prawie w całości wypełniają treści narodowowyzwoleńcze; znajdujemy tutaj sporo tekstów o poważnym ładunku ideowym, obywatelskim. Szczęólnego znaczenia nabierały na kartach „Dziennika Dziecięcego” fragmenty rozprawy Staszica:

„Prawami narodów są prawa człowieka powszechniej wzięte. Jak z natury każdy człowiek ma rozum i moc na obronę swoich praw, nie na wydarcie praw drugim, tak każdy naród mieć powinien prawo używania swojej mocy i rozumu na obronę swoich praw, nie na wydzieranie praw narodom innym.

Jak w społeczeństwie ten obywatel gwałci prawa drugich, który sobie więcej od nich prawa przyznaje, tak w narodach, ten władca, ten naród gwałci prawa innych narodów, który więcej od innych praw sobie przywłaszcza”.

Nie można przeceniać znaczenia „Jawnutki” i „Dziennika Dziecięcego”, zarówno bowiem ich zakres, jak i możliwości oddziaływania wychowawczego były zdeterminowane przez aktualną sytuację powstańczego Żoliborza. Trudności w uzyskiwaniu papieru i kalki do maszyn nie pozwalały na duże nakłady. Wprawdzie liczba czytelników znacznie przerażała ilość przepisywanych egzemplarzy, gdyż w klatkach schodowych, w piwnicach, na podwórkach odbywało się zbiorowe czytanie gazetki, to jednak nie przekroczyła ona zapewne setki stałych odbiorców. Fakt zespolowej lektury „Jawnutki” potwierdzają wspomnienia współczesnych, listy dzieci do redakcji i ich udział we wszelkiego rodzaju konkursach (np. w konkursie na winiętę „Jawnutki” uczestniczyło 43 najmłodszych plastyków).

Pewne problemy rodziły się również w zakresie doboru i właściwej selekcji materiałów pod kątem ich wartości artystycznych i pedagogicznych. O nawiązaniu kontaktów z szerokim gronem pisarzy dziecięcych i młodzieżowych nie mogło być mowy, skoro nawet w przypadku tekstów przedrukowywanych zawiadamiano, że ze względów technicznych przedruki nie zostały uzgodnione. W takiej sytuacji można było jedynie liczyć na teksty własne zespołu redakcyjnego, na materiał z zachowanych w zbiorach prywatnych numerów „Płomyka”, „Płomyczka” oraz książek

dla dzieci i młodzieży, a także — co szczególnie pragniemy podkreślić — na prace wykonane przez czytelników, najmłodszych mieszkańców Żoliborza. Aktywne włączenie dzieci do redagowania „Jawnutki” uznać trzeba za niewątpliwy sukces redakcji. Poza względami natury wychowawczej — rozwijania zainteresowań, zmysłu artystycznego czy możliwości pisemnego wypowiedzenia się — miało to aspekt praktyczny, absorbowało czytelników i tym samym ułatwiało przetrwanie ciężkich dni lata 1944 r.

„Była to gazetka — zanotowała Krystyna Kolińska — jakiej jeszcze nigdy nie było; miasto w ogniu, polami walk — dzielnice, w nich oprócz żołnierzy — ludność cywilna. Normalny bieg dnia i życia — poszarpany, nie można myśleć o normalnym posiłku i jego zwyczajowej porze, określone godziny spoczynku, pracy, nauki zmieniają swą treść. W takiej to scenerii i w takich dniach obywatele »żoliborskiej republiki« [...] postanowili wydawać dla dzieci z Żoliborza, Bielana, Marymontu i Powązek — »Jawnutkę« potem — »Dziennik Dziecięcy«”<sup>21</sup>.

Mimo trudnych warunków, w jakich rzecz realizowano, publikowane w pisemku teksty nie odbiegają w zasadzie od poziomu cieszących się znacznym uznaniem pedagogów międzywojennych czasopism dziecięcych, jak „Płomyk”, „Płomyczek” czy „Poranek”. Wprawdzie część materiałów została napisana pośpiesznie, nie ma więc najwyższych walorów artystycznych, część przedrukowanych utworów zaś nie zawsze była najlepiej dobrana, to jednak w niejednym wypadku zawartość pisemek znacznie przewyższała dotychczasowe doświadczenia. Chodzi tu zwłaszcza o materiały na temat aktualnej sytuacji politycznej w Europie, wydarzeń wojennych i powstańczych. Wiadomości te, pomieszczone obok pogodnych bajek i opowieści, nadawały pisemku szczególny charakter, uczyły dzieci patrzeć na otaczającą rzeczywistość realistycznie, bez właściwej dla wieku dziecięcego fantazji, a tym samym traktowały młodego czytelnika bardzo poważnie, serio.

W pełni świadomi ograniczonego rezonansu społecznego pisemka, nie możemy nie doceniać osobliwości samej inicjatywy, jej wyjątkowego charakteru w kontekście prasy Powstania Warszawskiego i konspiracyjnej prasy w czasie okupacji. „Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy” stanowiły w konsekwencji ważne ogniwo pomiędzy międzywojennymi czasopismami dla dzieci i młodzieży a prasą dziecięcą ostatniego dwudziestopięciolecia, toteż bez uwzględnienia żoliborskiego epizodu historia polskiego czasopiśmiennictwa dla najmłodszych czytelników byłaby niepełna.

<sup>21</sup> K. Kolińska, *Niezwykły dziennik na powstańczym Żoliborzu*.